

Wydawca: Księgarnia „Dziennik”
Cena: 2 tal. 15 gr.
Dodatek: 15 gr.
Dodatek: 15 gr.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycji przy Placu Wilhelma. nr. 3.
Listy do Redakcyi i do Expedycji winny być frankowane.

POZNAŃ, 4 marca.

Smutne z jednej strony wypadki warszawskie, prowadziły z drugiej strony do tak powszechnego, niezgodnego, czystego i wzniosłego objawu długo wstrzymanych uczuć narodu, w haniebnej jęczącego niezłości, że z drgnieniem najwyższej radości i najgorętszym współdziałaniem witać je nam przychodzi. Przeważnie w tym objawie, powszechnością swoją, piękną i szlachetną godnością i wielką stosunkowo odwagą, krok nie da się już przez najzaciętszych nawet wroga polskiego narodu i polskiego imienia, sprowadzić do rozmiarów mało znaczącej demonstracji chwilowo i sztucznie podburzonego ludu warszawskiego, zajmie on trwałą, poważną i ważną kartę w dziejach całego narodu. Mamy na myśli adres do cesarza Aleksandra, spisany po wypadkach 27 lutego przez wybór polskiego obywatelstwa, podpisywany przez jeszcze przez mieszkańców wszech stanów i w różnych opiniach, a tymczasowo już udzielony w osnowie swojej namiestnikowi w Królestwie Polskim, księciu Gorczakow, przez deputację na której czele stała najważniejsza dostojeństwem swoją osoba w kraju, arcybiskup warszawski. Wedle wiadomości ogólnych po dzień 28 lutego, adres ten opatrzony już 10,000 podpisów tak najwięcej znaczących mieszkańców Warszawy, jak najznaczących obywateli kraju całego, chwilowo w Warszawie zebranych. Gdyby u kogośkolwiek mogła jeszcze powstać wątpliwość, iż adres ten jest może tylko dziełem jałowego ruchliwego odłamu ludności lub opinii, jałowego wieku lub położenia mniej rozważnych a gorliwych ludzi, wątpliwość tę jeden już szczegół natychmiast rozbroić musi. Żeby z zupełną swobodą adres ten mógł podpisać, nie tylko znaczna część najwyższych dostojników Królestwa posiadała swe urzędy, ale w liczbie tych dobrowolnych dymisyonaryów w skwapliwych podpisywaczy adresu, znajduje się także taka osobistość jak S. hr. Kossakowski, hr. Zesza heroldy, który, jak wiadomo, tradycją i przyzwyczajeniami stosunkami, z dworem rosyjskim był związany. A więc jestto głos wszystkich bo najróżniejszych z położenia, wieku i opinii warstw i klas ludności polskiej, ujęty w wyraz odpowiedni zamierzonej powszechności bezwzględnej i na jaki tylko pozwalały dane stosunki. Chociażby się sprawdzić miały, że cesarz Aleksander gniewnie i z niechęcią tym adresie usłyszał i że z niezłomną poleciał polecenia surowością wszystkie objawy życzeń, pragnień i nadziei milionów, nic to już rzeczy niezmiernie tamy zerwane, już wykrzyk rozpaczliwej boleści narodu potężnego życia nie wróci do piersi z których się wyrwał, ale znajdzie oddźwięk i przywiotnienie w całym narodzie i po całej rozległej się Europie.

Dokument w mowie będący, niedokładnie wczepiony przez nas podany, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!
Wypadki zaszły obecnie w Warszawie, stan wzbudzenia umysłów, jaki je wywołał i jaki po nich nastąpił, głębokie uczucie boleści obejmujące wszystkich, powoduje nas w imieniu kraju zanieść do tronu WCKMości niniejsze przedstawienie w nadziei, że szlachetne serce Jego wysłucha głosu nieszczęśliwego narodu.

Wypadki te od których opisu wstrzymujemy się, nie są wybuchem społecznych namiętności jakiejś pojedynczej warstwy narodu; są one gorącym jednomyślnym objawem tłumionych uczuć i niezaspokojonych potrzeb. Długoletnie cierpienia narodu przez wiele wieków wolnymi instytucjami rządzącego się, pozbawienie go nawet wszelkiego organu legalnego, za pomocą którego mógłby bezpośrednio przemawiać do tronu i objawiać swoje życzenia i potrzeby, postawiły kraj w takim położeniu, że ofiarami tylko może głos podnieść; dla tego też poświęca ofiary!

W duszy każdego mieszkańca tego kraju leży silne poczucie odrębnej wśród rodziny ludów europejskich narodowości. Poczucia tego ani czas ani wpływ rozlicznych wypadków zniszczyć, ani nawet osłabić nie zdołał. Wszystko co je obraża lub nadwiera, do głębi wstrząsa i niepokoi umysły.
Widzi kraj z boleścią, że gdy potrzeba ta nie została zaspokojoną, powstał ztąd brak zaufania nieo-

dzownego w stosunkach między rządzącymi a rządzoneymi.

Zaufanie to nie wróci, dopóki użycie gwałtownych a bezskutecznych środków represyjnych nie ustanie. Kraj równający się niegdyś stopniem cywilizacji z innymi krajami europejskimi, nie przyjdzie do rozwinięcia swych moralnych i materialnych zasobów tak długo, dopóki zasady płynące z ducha narodu, jego tradycji i historii, nie będą przeprowadzone w kościele, prawodawstwie, wychowaniu publicznym, zgola w całym społecznym organizmie.

Życzenia tego kraju są gorętsze, że w rodzinie ludów europejskich on tylko już jeden pozbawiony jest tych koniecznych warunków bytu, bez których żadna społeczność dojść nie może do przeznaczeń, dla których ją Opatrzność do życia powołała.

Składając ten wyraz cierpienia i gorących życzeń naszych u stóp tronu, ufni w wspaniałomyślność monarszą, odwołujemy się z pełną wiarą do głębokiego uczucia sprawiedliwości WCKMości

WCKMości wierni poddani.

Warszawa, 27 lutego 1861.

Poznań, 4 marca. Z uwagi na żywe zajęcie jakie obudzają obecnie wiadomości warszawskie, zestawiamy pod rubryką Królestwa Polskiego wszystkie listy i korespondencje z Warszawy jakie mamy przed sobą, bez względu na wielorakie w nich powtarzanie znanych już z kąd inąd rzeczy, w takich bowiem razach, z dwójga złego wybierając, lepiej za dużo, jak za mało.

N. Pan raczył drugiemu burmistrzowi miasta Magdeburga, Behrensovi, nadać przy okoliczności wystąpienia jego z służby gminnej, tytuł radcy rejencyjnego.

Berlin, 3 marca. Minister oświecenia, spraw duchownych i lekarskich, Bethmann-Hollweg, wydał pod dniem 19 lutego r. b. rozporządzenie dotyczące się aspirantów do stopnia doktorskiego w medycynie. Według rozporządzenia tego powinni wszyscy aspiranci do stopnia doktorskiego w wydziale lekarskim przedłożyć zaświadczenie, że na jednym z krajowych uniwersytetów składali tentamen physicum, i w témże udowodnili, że posiadają wiadomości w naukach przygotowawczych potrzebne doktorowi medycyny, mianowicie w fizyce i chemii, anatomii i fizjologii. Takowe tentamen physicum złożony powinni aspiranci najrychlejsz po czwartym półroczu studiów uniwersyteckich a najpóźniej przed rozpoczęciem siódmego półroczia.

Z powodu pogłoski krążącej po Berlinie jakoby prezes policyi tutejszej, baron Zedlitz, już wyzwał, czy też wyzwać zamysłał na pojedynkę barona Vinckego, członka izby poselskiej, dla tego, że tenże honor pana Zedlitz w mowie mianej na sejmie naruszyć miał, zamieściła National-Ztg. a nazajutrz Volkszeitung artykuły wstępne, w których gazety te przypominają, że z tego co poseł w izbie powie, nie potrzebuje się tłumaczyć, i nie może też przez nikogo być pociągnięty do odpowiedzialności lub usprawiedliwienia. Dla tego jedna i druga jest tego zdania, że nie tylko pan Vincke nie powinien przyjąć wyzwania, ale nadto leży w interesie rządu postarać się, ażeby reprezentacja ludowa od podobnych gwałtów nadal wolną była.

Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami zamieszczonemi na porządku dziennym przemówił minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin: Z gazet znane już są starcia pożalowania godne, jakie zaszły w Gryfii pomiędzy wojskiem a osobami cywilnymi. Na liczne zapytania odpowiadam, że zaraz po dowiedzeniu się o tém zajściu, zaważałem telegrafem naczelnego prezesa, ażeby z wypadku tego zdał mi sprawę. Dziś rano odebrałem owó sprawozdanie a zarazem sprawozdanie magistratu z Gryfii. Również i król, minister wojny zażądał bliższych szczegółów od dowódcy batalionu. Sprawozdania te zawierają dostateczne wyjaśnienie zajścia, tak że sumienne śledztwo surowo i bezstronnie prowadzone będzie. Winni nie ujdą kary prawem przepisanej.

Pisze Gaz. Krzyż, jakoby władze prowincjonalne w Szląsku i Poznańskim otrzymały polecenie czuwania na Francuza, p. Pierre Louis Descuns, jakoby na głównego ajenta rewolucyjnego stronnictwa. Schl. Ztg. powiada, iż polecenie wyszło od ministra spraw wewnętrznych, któremu się zdaje, że pan Descuns może zwiedzi Szląsk i Poznańskie.

Gaz. Krzyż, której geograficzne wyobrażenia przy tej sposobności nieco się pomieszały, daje artykuł z Warszawy, w Rosji (sic), z 27 lutego, pod znakiem korespondencyjnym, podobny jak rodzony braciśzek do fabrykatów tendencyjnych znanej kuźni, starający się uniewinnić władze rosyjskie, znanymi frazesami, i z nieuchronnymi wybiegami na polskie dziennikarstwo, tak galicyjskie jak poznańskie. Że Towarzystwa rolnicze są solą w oku gazet, której bystry słuch podejrzewa rzeczy niestworzone, nie zdziwi nikogo.

Chełmno, 1 marca. Dzisiejszy numer 9 Przyjaciela Lu du policya aresztowała.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 marca. Dzisiejsze gazety podają na wstępie następujący program uroczystego pogrzebu, ofiar poległych dnia 27 lutego, a który ma się odbyć jutro, w sobotę, z kościoła górnego św. Krzyża, na cmentarz Powązkowski:

„Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się eksportacja zwłok ofiar poległych d. 27 z. m. z kościoła górnego św. Krzyża na cmentarz Powązkowski. Program téj eksportacji jest następujący: Orszak żałobny wyruszy z kościoła po odprawionem nabożeństwie i postępować będzie ulicami: Krakowskiem Przedmieściem, Saskim placem, Wierzbową, Bielańską, Nalewkami i t. d. Rozpoczną orszak: Sieroty i starcy warszawskiego Tow. dobroczynności; za nimi postępować będą uczniowie szkół tutejszych; z kolei, cechy z chorągwiemi żałobnymi i światłem jarzącem; dalej duchowieństwo. Po za duchowieństwem niesione będą ciała zmarłych, a za temi postępować będą przed karawanami duchowni wyznania Mojżeszowego, w właściwych ubiorach i stosownie do swego obrzędu z nakrytymi głowami.

„Jakkolwiek spodziewany jest spokój i porządek przy tak uroczystym i smutnym obrzędzie, wszelako dla tém większej rękojmi utrzymania tegoż porządku, delegacja miasta i komitet zajmujący się pogrzebem, przy pomocy dobranych osób i młodzieży z akademii medycznej, ze szkoły sztuk pięknych i instytutu agronomicznego, czuwać będą nad pochodem całego tego orszaku. Wzywa się przeto wszystkich dobra kraju pragnących, ażeby, 1) Obywateli z szarfą żałobną na lewem ramieniu odznaczonych, 2) Akademików, 3) Uczni szkół sztuk pięknych, 4) Uczni instytutu agronomicznego, we wszelkich rozporządzeniach porządkowych stanowczo służyć zechcieli, zarówno przy samym pogrzebie, jak i przy powrocie do domów. Obok tego, uprasza się jak najusilniej publiczność, ażeby nie gromadziła się zbyt licznie w jednych miejscach, lecz zechciała się zbierać już na obszerniejszych a przyległych placach, już na chodnikach wzdłuż całej linii, którą orszak żałobny postępować będzie, tak dla nietamowania pochodu, jakoteż dla tém większej własnej dogodności.

„Ofiary poległe w dniu 27 z. m. których pogrzeb odbędzie się jutro, są następujące: Marcelli Karczewski, obywatel ziemski lat 56 (Gaz. Warsz. podaje lat 70) z Przeworska pow. Sieradzkiego; Zdzisław Rutkowski, lat 23, obywatel ziemski z Jaszowic z gub. radomskiej; technik Witte, Francuz, pracujący przy tutejszym moście; Karól Brendel, rzemieślnik przy warsztatach z fabryk żelaznych i uczeń Michał Arcichiewicz.

„Od dziś z rana zwłoki tychże wystawione zostały w kościele św. Krzyża.

„Delegacja obywateli uprasza, aby w dniu jutrzejszym Uroczystego Pogrzebu, uprzątnięte i oczyszczone były wszystkie ulice, któremi orszak przechodzić będzie, mianowicie od św. Krzyża, Placem Saskim, Wierzbową, Bielańską, Nalewkami, ku cmentarzowi Powązkowskiemu. Właściciele wozów zechcą nawieść piasku, za wynagrodzeniem, jakie kto żąda.“

Warszawa, 3 marca, w niedzielę po południu. Miasto spokojne. Nad spokojem i porządkiem czuwa komitet obywatelski, na którego czele stoi A. hr. Zamoyski. (Telegramy berlińskie.)

— Posener Ztg. powiada, że wzburzenie umysłów w Warszawie podczas pogrzebu ofiar w sobotę jeszcze się wzmożło. Ks. Gorczakow podobno hr. Zamoyskiemu nie tylko złożył oświadczenie zaspakajające, ale prosił go, aby dołożył całego wpływu do utrzymania spokoju. Hrabia Zamoyski podjął się tego, pod warunkiem, że wojsko cofnie się do koszar, na co przystał namiestnik. Do Bresl. Ztg. piszą, iż namiestnik obiecał już 28 deputacyi obywatelskiej wycofanie wojsk i policyi z miasta w czasie pogrzebu sobotniego.

± Warszawa, 28 lutego, z rana. O zajściach wczorajszych i niewysłowionem wzburzeniu, jakie we wszystkich klasach, stanach, bez różnicy płci, wieku i opinii wywołały, wicie już zapewne z kąd inąd. Pomimo, że nikt w tej chwili o czém innem ani myśli ani mówi, mam serce pisać o Towarzystwie rolniczym, a mam dla nader wielkiej wagi obrad jego. Posiedzenia walnego zebrania wczoraj się zakończyły, a zakończyły w gmachu otoczonym przez wojsko i śród strzałów piechoty, dającej ognia do bezbronnego ludu. Ani na chwilę jednak nie straciły one ani na swęj godności, ani na majestatycznej powadze i niezależności swoich obrad i uchwał. Najważniejszą i w następstwa niezmiernie płodną uchwałą tegoż Towarzystwa, jest uchwała skupu czynszów włościańskich przez osobną instytucyę kredytową, czyli po prostu uchwała uwłaszczenia włościan. Skup ten ma nastąpić z ofiarą ze strony obywateli w stosunku 100 do 6, to jest, że kto np. miałby pobierać 100 złotych czynszu, dostanie kapitału, nie 2000 złotych, coby odpowiadało 5 procentom, ale tylko 1650 złotych i coś, czyli kapitał powstał z pomnożenia czynszu przez 16%, a nie przez 20. Do wypracowania w tym względzie projektu, wyznaczona została delegacya z 9 członków złożona, między którymi główną rolę Tomasz Potocki, najpopularniejsza w tej

chwili osobistość. W konkluzji wyrzucono wyrazy: „po oczyszczaniu,” żeby dać do zrozumienia, iż włóścianie do czystej własności przyjść mogą, nie koniecznie przechodząc przez oczyszczanie. Do liczby członków Towarzystwa przybyło tego roku 700 nowych, a między nimi i kilku włóścian.

!! Warszawa, 28 lutego, wieczorem. Byłem wczoraj obecny rzezi na Krak. Przedmieściu i chociaż dużo już w życiu widziałem krwi, trupów, bitew i rozruchów, cały dziś jeszcze jestem przejęty a zemną wszelką ludność nietylko polską, ale w dużej części i nieliczną rosyjską. Kontrast bezbronnym i modlących się z jednej a zjadłych Czerkiesów i morderczego ognia rotowego piechoty, danawego w odległości kroków kilkunastu z drugiej strony, głównie zapewne do niewysłowionego wrazenia się przyczynił. Ulegając zaklinaniom i powtarzanym radom ludzi zaufania, lud miał się biernie, ile że nikt kija nawet ze sobą na procesy nie przyniósł. Dopiero kiedy Kozacy jeli nahajkami okładać księży (jeden wpadł za księdzem na koniu aż do kościoła Bernardynów), trawować kopytami niewiasty i starców, i pałaszami rąbać krzyże, święte obrazy i pogrzebowe przybory, lud do szaleństwa i wściekłości ostatniej doprowadzony, jał błotem i kamieniami miotać. Wojsko, powiadają, strzelało niechętnie, częścią w górę, czego na kamienicach ślady. Jeden z żołnierzy rzucił broń i kaszkiel i przeszedł do tłumów; zdarto z niego co przedź, w miłosiernym zamiarze i dla niepoznaki, mundur i znaki wojskowe i cywilną zarzucono nań kapotę. Po tych krwawych scenach, takie wszystkich ogarnęło rozpaczliwe i mściwe usposobienie, że gdyby tylko ktośkolwiek dał był znak do tego, wszystkoby się z pazurami i zębami było rzuciło na Moskali i po straszonym rozlewie krwi niezawodnie dosyć zdobyło sobie na nich broni, by resztę znieść do nogi, rozszarpać chociażby w gruzach miasta z niemi się pogrzebać; bo chociaż każdy wiedział, że z cytadeli mogą miasto spalić i zburzyć, nikt już na to nie zważał. „Mam umierać,” wołano, „jak nikczemnie mordowani niewolnicy, umrzyjmyż raczej mszcząc się i walcząc.” Tylko zaklania ogłędniejszych lubo niemniej gorących patriotów, zdołały wstrzymać rzeź powszechną i walkę najstraszliwszą. Pod wieczór zaczęły się schodzić różne deputacje do księcia Górczakowa. Deputacyi miasta przyrzekł oddać Trepowa, a mianować natomiast Paulucciego, byle miasto za spokój zaręczyło. Delegacya miasta zaręczyła, jeśli jej wolno będzie utworzyć straż bezpieczeństwa, w dużej części z młodzieży złożoną. Patrole tej straży improwizowanej ujęły ajentów, którzy pistolety i broń, oczywiście w drobniutkiej ilości, ludowi i studentom wrażli, do uderzenia na wojsko namawiając. Jedni chcą w nich rosyjskich, inni austriackich, inni innych jeszcze ajentów upatrywać. Paulucci podjął się objąć na tydzień dyrektorya policyi, jeśli się przekonają, że lud go chce, i że ma u niego zaufanie. Wyszedszy więc na ulicę, wszedł na wywyższenie i tłumów o to pytał. „Dobrze, dobrze, byle nie Trepow!” wołano. Ale i w tak strasznych chwilach, odezwały się ślady humoru ludowego, bo kiedy Paulucci zstępował z mównicy swojej, rozległy się mieszane okrzyki: „Vivat Paulucci, vivat Garibaldi, i to Włoch i tamto Włoch, to wszystko jedno!” W nocy z dnia 27 na 28 czoło obywatelstwa krajowego ułożyło adres do cesarza i zanim dostatecznymi opatrzony będzie podpisami, osnowę jego udzieliła deputacya, na której czele arcybiskup, ks. Górczakowowi. Z resztą wszyscy ten adres podpisują. Przez ciąg dnia dzisiejszego zebrało się już 10,000 podpisów, a będzie ich jeszcze tyle, ile tylko się zechce, bo powtarzam wszyscy go podpisują: urzędnicy, bankierzy, obywatele, mieszczanie, żydzi, słowem kto żyje. Podpisali go Epsteinowie, podpisali senatorowie, szambelani i kamerjunkerzy nawet. Wszyscy zresztą urzędnicy, z wyjątkiem sekretarza stanu rady administracyjnej Karnickiego, i podali się do dymisji, by adres podpisać. Podał się także do dymisji i prezesheroldyi, Stanisław hr. Kossakowski. Powiadają także, iż delegacya do księcia Górczakowa postawiła za warunek zupełnego spokoju, wypuszczenie z cytadeli więźniów ostatniego czasu i że książę przyrzekł to uczynić. Czy już uczyniono, nie wiem. Rosyjanie w mieście w niewypowiedzianym są strachu o swoje i swoich rodzin życia, ale bezbronnym nie się z pewnością nie stanie. Muchanow znikł całkiem z miasta. Podobno schronił się z żoną do zamku i przebywa w apartamentach księżnej Górczakow, która wyjechała. Skoro Górczakow adres dostał, telegrafował jego treść do Petersburga. Cesarz miał dziś po południu odpowiedzieć, naganając mocno słabość Górczakowa, dając racyą Trepowowi, wzbierając przesłania sobie adresu i nakazując bezwzględna surowość. Zalecił podobno kazać rozstrzelać dwóch najwinniejszych studentów, a gdyby to nie pomogło, ogłosić Warszawę w stanie oblężenia. Górczakow wziął jednak na siebie przyjęcie i przesłanie adresu. Słusznie on zapewne kombinuje, że całego kraju nie sposób rozstrzelać.

? Warszawa, 28 lutego. W dniu 25 procesya z chorągiewkami i pochodniami wyszła z przed kościoła Paulinów i pociągnęła śpiewając przez ulicę Gołębią na Stare Miasto, gdzie znalazła mnóstwo narodu zebranego, którego ani policya ani kilku wojskowych do rozejścia się nakłonić nie mogli. Tłumy te doszedłszy do ulicy św. Jańskiej napotykały tam wojsko, które wzbronilo im dalszego pochodu, a że parte z tyłu wstrzymać się nie mogły, nastąpiło więc starcie się z kawalerją, która prac je w tył, do rozejścia się zmuszała. Wynikły ztąd rozliczne potratowania, a wielu odniosło rany od pałasza; jedna nawet osoba, ztąd już umarła. Dnia tego byłem na posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego, które odbyło się spokojnie, chociaż pośród obrad, wpadł ktoś do sali i zawołał: „Panowie, rozejdźcie się!” ale Zamojski przywołał do porządku. W dniu 27 po nabożeństwie u Karmelitów na Lesznie, wedle jednych za duszę wspomnianej ofiary, wedle drugich

na cześć śp. Artura Zawiszy odbytym, pociągnęła procesya przez ulicę Długą, Gołębią na Stare Miasto, i znowu przez oddziały wojska zatrzymaną została. Tymczasem oczekiwało mnóstwo ludu przed zamkiem i na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie stała również piechota i kawalerya, aby asystować, jak powiadają, pogrzebowi który miał wyjść od Bernardynów. Zbliżenie się ludu do oddziału czerkieskich Kozaków, spowodowało starcie, a w skutku, jak się zdaje, pomyłki, ze strony Kozaków, którzy idących do pogrzebu księży wzięli za procesy, zaczęło ich wojsko rozpedzać, bić nahajkami i rąbać obrazy. Oburzony tym lud bezbronny począł ciskać kamieniami, a gdy kamieniem ugodzony został generał Zabołockoj, dowodzący piechotą, kazał dać ognia do ludu, tłumnie zebranego przed domem Malcza, i na wązkiem Krakowskiem Przedmieściu. Jakkolwiek utrzymują, że strzelono w górę, czego dowodem kilkanaście znaków na kamienicy Malcza, jednak zabito przytym kilka osób, a kilkanaście raniono. Zginęli obywatele ziemscy: Rutkowski, Karczewski i Arciszewski, jakiś uczeń, żyd, kobieta, Francuz jakiś i kilka innych osób. Trupy poskładano w Hotelu Europejskim, a jednego zaniesiono do pałacu Andrzeja Zamojskiego. Wzburzenie panuje tu ogromne; smutek powszechny nawet między wojskowymi. Działo się to o godzinie 2. Towarzystwo Rolnicze tymczasem obradowało. Spiesznie zatwierdziwszy na walnem posiedzeniu to, co w sekcjach wprzód przyjęto, zamknęło je na chwilę przed strzałami.

Wczoraj przed wieczorem marszałkowie szlachty byli u namiestnika, uskarżając się na użycie broni w dniach 25 i 27; wieczorem zaś obywatelstwo ziemskie wysłało także Andrzeja Zamojskiego i innych, a dziś rano była u księcia nowa deputacya z kilkunastu obywateli miasta złożona, mianowicie: księdzka Steckiego i Ks. Wyszynskiego, Trzetrzeńskiego (adwokata), Kraszewskiego, Kucza i Keniga (redaktorów), Rosena i Kronenberga (bankierów), Hiszpańskiego i Pocięja (szewców), Lewińskiego i Piotrowskiego (właścicieli domów), Szlenkera (kupca), prosząc o usunięcie powodów do starć. Górczaków do ich żądania przychylił się; wojsko zewsząd cofnięto, nawet policya znikła. Na pogrzebie zabitych, który się w sobotę odbędzie, studenci akademii, Marymontu i szkół wyższych, mają straż wojskową tworzyć, a pogrzeb pozwolono uroczysto odbyć. Aby wyjednać u mieszkańców spokojne w tym dniu zachowanie się, duchowni i znakomitsi obywatele jeżdżą po fabrykach i zakładach, i proszą czeladź o spokojność, która z pewnością będzie zachowana. Dziś ogłoszono, że Trepow dla słabości zdrowia wziął dymisya, a zgodnie z wolą obywateli naznaczył rząd na jego miejsce Paulucciego. Sobotni obchód pogrzebowy odbędzie się najuroczystej i z największą wystawą. Władze wyznaczyły delegatów do komitetu mającego urządzić tę uroczystość. Duchowieństwo, obywatele, cechy, szkoły, wszystkie znaki załoby; felpa u kapeluszy na trzy lub cztery cale, szcztoką podnosi się i stanowi rodzaj czarnego baranka a raczej krepki; wszystkie sklepy bławatne i sukienne, zmieniły wystawy na czarne, handle mód i kwiatów też samo. W tej chwili donoszą mi o deputacyi z adresem do cesarza, ale szczegółów nie mogę zakomunikować. Komitet Towarzystwa Rolniczego obraduje w Hotelu Europejskim. W tej chwili pokazał się tam Paulucci, jako ober-policmajster; przyjęto go uprzejmie.

ROSYA.

Petersburg, 2 marca. Posiedzenia rady państwa obradującej nad kwestyą włóściańską, zbliżają się do końca i podobno usamowolnienie włóścian ma być ogłoszone jeszcze podczas wielkiego postu. (Tel. Wolfa.)

GALICYA.

Kraków, 26 lutego. Czytamy w Czasie: Dziś popołudniu pociągiem kolei galicyjskiej przybyła część deputacyi ruskiej jadącej do Wiednia w celu zaprotestowania przeciw tym kilku członkom wyższego duchowieństwa ruskiego i instytutu staupogialnego, którzy w imieniu jakoby ludu ruskiego wystąpili z życzeniami i podaniami przeciwnymi pierwszej deputacyi, reprezentowanej przez wszystkie stany i wyznania całej Galicyi. W obecnej deputacyi znajdują się właściciele ziemscy, księża, mieszczanie i włóścianie, wszyscy obrządku ruskiego. Za przybyciem dziś deputacyi tej do Krakowa, znalazły się w dworcu kolei żelaznej wielkie tłumy mieszkańców tutejszych wszelkiego stanu, witając przybyłych serdecznie. Jeden z obecnych powitał deputacyą w narzeczu ruskim w tych słowach:

„Witamy was bracia rodzeni, Rusini! Witamy tych, którzy prawem sercem i światłym umysłem powodowani, protestują przeciw tym kilku, którzy nas Rusinów w obec Europy i historii skompromitowali, nas, prawych Rusinów, w obec własnego sumienia sromem pokryli i ziarno niezgody pomiędzy naszych rodzonych braci rzucili. Otwieramy wam z całym sercem i szczerością bramy stolicy polskiej, wspólnej ojczyzny naszej, która zarówno kocha swoje dzieci, tak Rusinów, Litwinów jak Polaków. W dowód serdeczności i prawdy tych słów, niech wam to posłuży, że mnie rodowitemu Rusinowi dano was w mieście naszych rodzonych braci Polaków serdecznie powitać i przyjąć! Niech żyją Rusini: niech żyją bracia nasi Polacy! a hasłem niech będzie jedność i zgoda!”

Na powitanie to odpowiedział pan Hieronim Łodyński z Milatyna, przewodniczący ruskiej deputacyi, w te słowa w polskim wyrzeczone języku:

„Wspólne słowiańskie pochodzenie, język i dzieje, są to łączące nas węzły, które porwać się nie dadzą. A jeżeli panowie chcecie, aby nasz pobratymczy związek był silniejszym, poczytujcie za święte to wszystko co jest świętym u ludu naszego, bo my, Rusini, w ogólności proszą rolnicy, niezarażeni obczyzną, a tym mniej Hegłów, Kantów i francuskich encyklopedystów filozofią, szanujemy święcie szczy-

tny nasz grecko katolicki obrządek, i w prostocie ducha jednym sercem i jednemi ustami chwając Boga wygłaszając nasze Wiruju; do tego będąc zjednoczeni z kościołem rzymskim, szczeniemy się jednym z panami wyznaniem. Niech żyje unia!”

— Piszą z Brzostek do Czasu: Wójt ze Skurów oddał w ręce urzędu podżegacza, który rozgłaszał, że panowie pojechali do Wiednia starać się o przywrócenie państwa szczyzny; ale Najjaśniejszy Pan im odpowiedział: Nie mam tego zrobić, bo mój stry i ja na zniesienie państwa zny się podpisaliśmy, ale weźcie się z chłopami na pałasze, jak wygracie to będziecie mieli pańszczyznę.

— Korespondent Czasu z pod Dąbrowy donosi: Z urzędów powiatowych dostali wojeji włóściańscy spisy podatających, ułożone według stałego podatku bez dodatków, a mające służyć do wygotowania listy głosujących. Takie spisy powinna była gromada podpisać i przybić pieczęć. Ale okoliczność obudziła ich podejrzenie, że w spisach był umieszczony tylko podatek stały, kiedy oni nietylko płacąc stały podatek ale i dodatki. Chodzili zatem naradzić się z dworów i księży. Ale chociaż im wszyscy tłumaczyli, że to idzie tylko o kolęj w głosowaniu i że kolęj zostanie sama, czyli się weźmie sam stały podatek, czyli też z dodatkami, pomimo tego tylko ci podpisali, którzy pokładali ufność w swoich oświecenijszych sąsiadach. Te gminy, które nie miały dostatecznego zaufania w dworach, pomimo mowy dworów, wręcz odmówiły podpisów i pieczęci. Je to dowodem tego smutnego stanu, że jeżeli gdzie jaka gromada nie wiele pokłada zaufania w dworze i księżach, tym mniej jeszcze w urzędach. Jeżeli zaś weźmiemy uwagę, że w naszej okolicy odznaczają się urzędnicy czynnem i pełnym taktu postępowaniem; to przyznać musimy, że już sam system wykluczania obywateli i księży, od udziału w urzędowych czynnościach, sprowadza zle usposobienie włóścian i podkopuje do dna zaufanie tych tak do oświecenijszych sąsiadów, jako też i do samych urzędów.

FRANCYA.

Paryż, 27 lutego. Stosunki między Anglią i Francją są teraz nadzwyczaj naprężone; tak sprawa włoska, ja i syryjska, przyczyniają się do tego. Dziennikarstwo angielskie rozpoczyna znowu wycieczki swoje celem wyrugowania wojska francuskiego z Rzymu. Przedwczoraj Times wysłał z długim artykułem, w którym mianowicie starał wykazać, że obecność owego wojska we Włoszech sprzeciwia się tak życzeniu Włoch, jako i istotnej korzyści i pieczą, wczoraj zaś pojawiła się w Morning Post podobna rozprawa. Dziennik ten upatruje w załodze francuskiej w Rzymie jedyną przeszkodę stanowczego uporządkowania wewnętrznego ustalenia się stosunków włoskich, i nazywa nawet postępowanie rządu francuskiego w tym względzie zgorznięciem dla oświeconej Europy i zniechęcą dla kości i wypowiada przekonanie, że takowy stan rzeczy już trwać nie może. Do tych swoich deklamacji dochodzi Morning Post pogłoskę, jakoby wkrótce brygada piemontska miała zająć w Rzymie miejsce korpusu okupacyjnego francuskiego, dodając, że toby było najprostszym i najwłaściwszym sposobem załatwienia od razu wszystkich trudności w sprawie rzymskiej zawartych. Dodaje jednak dziennik ze swej strony uwagę, że przytoczona pogłoska jest nadto dobrą, aby jej wierzyć można. W istocie odwołanie załogi francuskiej bynajmniej się nie zanosi, częć całkiem przeciwnych wypadków spodziewać się można. Rząd francuski niedawno temu tego rodzaju oświadczenie podał senatowi i ma je podać niebawem także prawodawczemu, a jen. Goyon odebrał, podług tego co słychać w kołach urzędowych, bardzo obszerne instrukcje względem zachowania się swego, w których najrozmaitsze przypadki i możebności przewidziano. Wczoraj znów wysłano jednego z adjutantów cesarskich z bardzo ważnymi depeszami do Rzymu. To też postępuje sobie jen. Goyon względem stronnictwa narodowego w Rzymie nie inaczej jakby sobie naczelny dowódzca załogi neapolitańskiej austriackiej w jego miejscu będący postępował; wszędy i przy każdej sposobności okazuje osobistą swoją niechęć i lekceważenie dla jedności narodowej włoskiej, Piemontu i Wiktora Emanuela, królowi Franciszkowi oddaje wszelkie dworskie usługi i honory z pewną ostentacją i świeżością t. m., ogłosił rozkaz dzienny, w którym nietylko ganił zwyczaj i demonstracye komitetu narodowego, ale nadto ochoczy pochwały dane przez ów komitet wojsku francuskiemu jako uwłaczające jego godności. Nie dziw zatem, że Franciszek, jak twierdzi korespondencya Reutersa, pozostał w Rzymie dopóty, dopóki tam będzie generał Goyon swoja załoga. Tymczasem, ile z rozmaitych oznak wywnioskować można, komitet narodowy w Rzymie przysposobiał tajemnie wielką demonstracyą w celu ogłoszenia w Rzymie Wiktora Emanuela królem i zaproszenia go, aby do stolicy przybywał. Jakiego wypadki nastąpić mogą, jeśli w tym cie przyjdzie do takiego objawu, trudno dzisiaj przewidzieć. W Paryżu stronnictwo władzy doczesnej bardzo niechętnie wolnione z wniosku do adresu, nad którym senat obradował. Wniosek ten jak wszystkie tego rodzaju sprawy wicze i niejasne rzeczy, chwiejące się na obiedwie polityki, ściągają na się naganę stron obydwoch. Dziś liberalne powstają przeciw niemu, jako nieprzyjemności dla godności włoskiej i przemawiającemu za władzą doczesną dzienniki zaś duchowne i legitymiste, oburzają się, że pierw ledwo wspomina o władzy doczesnej, a dalej zupełnie potwierdza i pochwała politykę rządu francuskiego w sprawie rzymskiej. Ostatnie to stronnictwo znalazło między natorami podobno 35, którzy porozumieli się względem dania poprawki, któraby politykę gabinetu cesarskiego zobowiązała całkiem na korzyść władzy doczesnej, i opijając dotychczasowe jego postępowanie. Chociaż poprawka ta odrzuconą zostanie, będzie jednak w rozprawach

zwawo bronioną i przyczyni się znacznie do powstania pewnego rodzaju agitacji, którą wywołała broszura biskupa Dupanloup, poparta listami pasterkami dwóch biskupów, biskupa z Pamiers i biskupa z Poitiers. Obadwa rzeczono listy nie są pisane stylem umiarkowanym, natomiast drugi, wyliczając przy końcu cały szereg zdań z broszury pana Gueroniera wyjętych, potępia ją, jako niezważającą papieża i duchowieństwo francuskie. Poeta Lamartine, który od dawna wypadł był z kredytu w kołach demokratycznych dla swoich demokratycznych i rojalistowskich marzeń i zachcianek, zaczyna w znacznej mierze odwracać względy tutejszej wysokiej szlachty, od czasu jak wystąpił jako przeciwnik jedności włoskiej. Wiele prowadzącym wniosek do adresu odczytanym będzie potrzebny; pan Granier de Cassagnac już go podobno wygotował i oddał do przejrzenia hrabiemu Morny. Osoby, którym ten wniosek jest znany, twierdzą, że zadość uczyni wszelkim wymaganiom. Stronnictwo liberalne, którego zastęp w ciele prowadzącym jest bardzo mały, zamysła podać także poprawkę do adresu, domagając się uznania jedności włoskiego państwa przez rząd francuski i odwołania załogi z Rzymu; poprawka ta, opatrzona podpisami panów Emila Ollivier, Darimon, Favre, Picard i Hénon, nie znajduje nawet poparcia, jak powszechnie sądzą.

— Czytamy w Czasie: „Uważają tu za pewnik, że w sprawie holsztyńskiej Rosya jest z Prusami. Rosya jest z Prusami w innym także interesie. Nowy ukaz cesarza Aleksandra nikogo tu nie omyla. Ma on na celu nie sprawę zewnętrzną, lecz wewnętrzną, sprawę polską. Mogę dać najzupełniejsze zaprzeczenie Indépendance. Hrabia Kiszielew nie protestował przeciw stosunkom księcia Napoleona z Polakami, a to z prostej przyczyny, że stosunki księcia z rodakami są szczupłe i że książe zaleca im wielką bezczelność i cierpliwość.“

— Wczoraj wieczorem wystąpił w parlamencie angielskim Edwin James z interpelacją, zapytując się ministrów jakim jest wypadek konferencji do spraw syryjskich. Lord Russell odpowiedział, że przedłużenie okupacji francuskiej nie jest jeszcze uchwalone i że w tym względzie nie stanowczego nie przedsięwzięto. Wiadomo zresztą, że lord Cowley odbył dzisiaj długą naradę z ministrem Thouvenelem właśnie z powodu owiej sprawy.

— Słychać, że niezadługo rozpoczną się układy między Francją i Szwajcaryą celem zawarcia traktatu handlowego, i że niewątpliwie przyjdzie do zniesienia paszportów z jednej i drugiej strony.

— Co się tyczy sprawy Mirésa, zaręczano dzisiaj, że bankier ten okazuje się bardzo spokojnym w więzieniu swoim. Podobno na 24 godzin nim go schwytano ostrzegł go Emil Girardin, a tegoż samego dnia jeszcze bankier Perrin, aby pomyślał o swoim bezpieczeństwie, ale Mirés nie chciał twierdząc, że niepotrzebuje się lękać, gdyż wszystkie jego książki są w największym porządku. Oznajdź Patrie zdaje się mniej więcej oświadczenie Mirésa potwierdzać; powiada ona, że hr. Germiny tymczasowo zarządca kasy jeneralnej kolei żelaznych z największą dokładnością roztrząsa księgi tego zakładu i jego stosunki, że przyjął jako prawnych doradców ludzi zręcznych i zdających, adwokatów, sędziów handlowych, buchalterów doświadczonych, ale że dla ogromu swego pracy ta uciążliwa w kilku dniach jeszcze ukończoną być nie mogła, w ogóle jednak stan rzeczy nie jest tak rozpaczliwy jak z początku mniemano.

— Dzienniki spierają się jeszcze między sobą o wypadek konferencji do spraw syryjskich; jedne twierdzą, że odroczyła posiedzenia swoje do sześciu tygodni, inne zaś, że na czas nieograniczony. Z esztą zdaje się, że ściśle porozumienie, które się okazało przy tej sposobności między Rosją i Francją wywrze skutek całkiem przeciwny, niż się spodziewano. Starał się o nie gabinet tuileryjski głównie dla tego, żeby utrzymać projekt przedłużenia okupacji, ale porozumienie tak mocno zastraszyło Anglię i Austryę, że podobno wszelkiego użyją starania, aby groźne ztąd niebezpieczeństwo dla sprawy wschodniej usunąć. Prusy, które na posiedzeniu konferencyjnym już i tak bardzo zimną i niechętną dla rządu francuskiego odgrywały rolę, dadzą się niechętnie na stronę owych mocarstw przeciągnąć, pozostanie więc tylko jeden głos Rosji za rządem francuskim, domagającym się, jak już mówiliśmy, okupacji na czas nieograniczony, podczas gdy Anglia zezwolić chce tylko na przedłużenie do miesiąca maja z wyraźnym żądaniem, aby w tymczasem wojsko francuskie raz na zawsze Syryę opuściło.

— O sprawie Mirésa donoszą dzisiaj jedni, że zaczyna w ciągu śledztwa znacznie się pogorszać dla obżałowanego, gdy tymczasem z innych źródeł dowiadujemy się, iż przeciwnie lepszy bierze obrót. To pewną jest rzeczą, że Germiny nie przeszedł u sądu z wnioskiem, żeby wszystkie przedsięwzięcia Mirésa in solidum wzięto, tak iżby jedno za drugie odpowiadało; sąd nakazał brać każde z osobna. Poseł turecki znacznie zniżył swoje pretensje i podobno znalazł się już bankier, który się podejmuje doprowadzenia do skutku rozbitej teraz pożyczki tureckiej.

— Jenerał Türr przybył do Paryża. Pułkownik Franconiére, pierwszy adjutant księcia Napoleona wyjeżdża do Turynu, aby królowi Wiktorowi Emanuelowi wytłómaczyć powody, dla których książe Napoleon i żona jego nie mogą na teraz do Włoch przyjechać.

— Monitor ogłasza sprawozdanie Ernesta Renan, członka akademii, którego cesarz wysłał do Syrii, aby korzystając z przytomności wojska francuskiego zbadał starożytności tego kraju, szczególnie fenickie. Jenerał Beaufort dał mu kompanią strzelców afrykańskich i oddział inżynierów, a Fuad pasza najobszerniejsze upoważnienie, aby mógł poszukiwać i kopać po całym kraju. Renan zbadał już przestrzeń leżącą między Byblos (Gebeil), Sydonem (Saïda) i Tyrem (Sur) i zamierza jeszcze zwiedzić Aradus (Ruad), Aubaradus i Marathus.

WŁOCHY.

Turyn, 24 lutego. Król Franciszek kazał wystósować do burbońskich dyplomatycznych agentów przy dworach europejskich okólnik objaśniający przyczyny kapitulacji Gaety. Ponieważ Casella dla wydania twierdzy w Gaecie pozostał, więc jenerał jakiś redakcją tegoż okólnika się zajął, i wykażał, że przekonały króla o bezskuteczności dalszego oporu, tak systematycznie Anglii nieprzyjaźni, jak oświadczenie Francji, że zasady nieinterwencyjności trzymać się będzie, jak w końcu zakłopotanie innych mocarstw, które w obawie wojny powszechnej na czczych sentymentach się ograniczały; do tego zdarzyło się jeszcze, że twierdza zbyt wiele ucierpiała, co poszło ztąd, że nieprzyjacielska artylerja przewyższała co do kalibru forteczna; nad to tyfus dziesiątkował załogę; w końcu powstały dwa wyłomy przez zdradę, z kąd oczywiście siły obleżonych wciąż słabły, oblegających zaś coraz się wzmacniały. Królowi z dnia na dzień bardziej zakrwawiała się serce, aż wreszcie do kapitulacji się skłonił. Jenerał Cialdini zaś (dalej jeszcze głosi ten okólnik) nie zaprzestał w czasie układów nawet zbrojnej zaczepki, nawet zdwoił ogień i twierdzę strzałami zarzucił. Co więcej, gdy już i kapitulacja stanęła i tylko podpisów brakło, Cialdini nie przerywał strzelania, lecz raczej jeden jeszcze magazyn prochu w powietrze wysadził, który 200 ludzi w gruzach zasypał. Niewiadomy tego okólnik autor wiadomości swoich dowodami nie popiera, zarazem przemilcza, czemu Cialdini zniewolonym się widział, układom szczerze nie dowierzał. Cialdiniemu łatwo będzie wystąpić z repliką przeciw takowemu pismu. Na jedno dziś tylko zwracamy uwagę, że Burboniści prawią dziś o niesłychanej doskonałości tych samych dział, z których do końca samego obleżenia nieustannie stroili zarty. Piszą, że od początku obleżenia do końca naliczono w twierdzy trupów 4000; choć było 1400, którzy nie mieli innego posłania jak gołą ziemię. D. 18 t. m. odbyło się pod niebem na miedzymorzu Gaetańskim uroczyste żałobne nabożeństwo; wywołała je piękna proklamacja Cialdinięgo. Z Rzymu dowiadujemy się, że gościnność ofiarowana królówi Franciszkowi kosztuje dziennie papieża 150 rzymskich talarów.

Zdaje się, że inicjatywa turyńskiego rządu w senacie co do tytułu króla Włoch, wywołała pewne obserwacje dyplomatyczne. Cavour musiał wytłómaczyć w tej mierze postępowanie rządu. W izbie posłów niektóre wybory zwłazę spowodują debaty. Mianowicie urzędnicy neapolitańscy i sycylijscy, na posłów wybrani, ulegną zaczepce. Może i Liborio Romano będzie musiał ustąpić. Niekorzystne sprawa wrażenie jedno z najwiewszych rozporządzeń, zatrzymujące wychodźców z Wenecji w Aoscie. Hrabia Bormeo medyolański, jenerałny sekretarz spraw wewnętrznych, miał tak z osobistych względów zalecić. Dodać trzeba, że wychodźcy wenecyjscy od r. 1848 wzorowo się zachowywali.

W Messynie 19 lutego z powodu oporu cytadeli wielka była iluminacja. Lud z muzyką i chorągiewami przechadzał się po ulicach z okrzykiem: wojna na śmierć przeciw Burbonistom! Wydany już rozkaz, całą siłą od ładu i morza szturmować twierdzę. Początkowo chciano się ograni-

czyć na blokadzie, lecz później zmieniono rozkaz z obawy, by na blokadzie za wiele nie stracono czasu, rozpoczęcie się zatem najzupełniejsze obleżenie.

Z Neapolu piszą, że prawie wszędzie biskupi zakazali śpiewać Te Deum na intencją zdobycia Gaety. Mimo to śpiewają. Dnia 19 tm. zgorzał teatr nowy (Teatro Nuovo). Mury cztery tylko zostały.

Z Rzymu dowiadujemy się, że napaści ostatnie papieskich zuawów na prowincje neapolitańskie były powodem żywego sporu pomiędzy pułkownikiem Bedelievre ich dowódcą i msgrm Merode. Pan Bedelievre oświadczył Ojcu świętemu, że nie może lekkomyślnie narażać życia powierzonych mu młodych ludzi, i że obronę na samym Rzymie ograniczyć musi. Papież przystał na uwagi Bedelievra, i do odwołania zuawów do Rzymu go upoważnił; wbrew temu Merode naczelnika ich na cztery dni aresztu wskazał. Bedelievre zatem, nim rozkaz ten spełniono, zabrał całą rodzinę swoją, i przez Civita Veccha do Francji powrócił.

Gazetta del Popolo wyraziła myśl zbierania subskrypcji na wieniec wawrzynowy dla Cialdinięgo. Skutkiem tego Cialdini wystósował do tegoż dziennika list następujący: „Panowie, dziś wieczór doszedł ręk moich numer waszego dziennika, który w ciężkich doświadczeniach, jakie przebywaliśmy od 1848 r. zawsze był obrońcą idei patriotycznych i wielkodusznych. Dziękując Wam z całym duszy wyłaniem za myśl życzliwą otworzenia subskrypcji na wieniec dla mnie, proszę Was gorąco, abyście zmienili przeznaczenie subskrypcji, a plon jej, jakkolwiek będzie, ofiarowali raczej rodzinom, dzięki Bogu nie zbyt licznym, tych żołnierzy, którzy zginęli w czasie obleżenia. Jeżeli zechcecie wysłuchać proźbę, będę to uważał za nowe świadectwo względów dla których zachowam niezachwianą wdzięczność.“ Na to Gazetta del Popolo odpowiedziała Cialdinięmu, że cofnąć już nie może polecenia danego żołnikowi Boraniemu, bo tenże już prawie wieniec ukończył, lecz gdy cena tego wienca nieznaczną, gazeta pozostała sumą zebranych pieniędzy tak rozporządzi, jak jenerał sobie zyczy.

Tajny komitet narodowy rzymski chlubi się wielkim wpływem. Rozkazy jego tajemne, rozchodzą się na wsze strony w ogromnej liczbie. Czy izby pruskie przychylnie Włochom, czy to pojawi się w Francji jedności sprzyjająca broszura, czy to jakkolwiek pomyslny zdarzy się przypadek, zwawo ukryte drukarnie wydają na świat tysiące odezw. Watykan często przez ogłoszenia tego komitetu dowiaduje się, co ważnego w Europie zaszło. Dosyć powiedzieć, że obok rządu papieskiego istnieje drugi pokątny, który dzisiaj większy wpływ wywiera.

Policya turyńska zakazała w teatrze Rossini hymn Garibaldego, i zakaz ten ogłosiła innym dyrektorom teatrów prowincjonalnych. Lubo Garibaldi nikomu nie zlecał aby w jego imieniu zaciągać ochotników do wojska, mimo to liczne biura po wszystkich miastach neapolitańskich za dnia białego to czynią w jego imieniu. W jakim celu, niewiadomo. Dotąd tyle tylko słychać, że ten zastęp przyszły ochotników nazywają legją adryatycką. Sam Garibaldi spokojnie na Kaprzerze przebywa; skopuje zagony w ogrodzie, i sadzi szczepy oliwne. Dom swój powiększa o trzy pokoje gościnne dla przyjaciół, którzy od czasu do czasu go nawiedzają. Nie on to, ale raczej syn jego Menotti, w ostatnim czasie do Medyolanu przybył. Podróż swoją do Anglii odroczył Garibaldi. Jenerał Türr za dni kilka wyjeżdża do Paryża i Londynu, co najlepszym dowodem, że Garibaldi nie zamysła jeszcze o spiesznej wyprawie, ponieważ Türr bez wątpienia towarzyszyć mu będzie, skoro chwila nowego boju uderzy.

KRAJE KAUKASKIE.

Z Sukumkale donoszą że Czerkiesi mieli zamiar zebrać 20,000 wojowników pod Toaps, i podać Rosyanom warunki układu. Gdyby je odrzucono, wtedy góralę mieli podjąć z całą energią bój o niepodległość. Z tamtej strony Kubania pokolenia bynajmniej poddać się nie zamierzają.

Sprostowanie.

W tekście adresu do cesarza podanym we wczorajszym numerze Dziennika zamiast:

Długoletnie cierpienia narodu od wieków walecznie instytucjami rządzącego się, czytaj:

Długoletnie cierpienia narodu od wieków wolnymi instytucjami rządzącego się, a na téjże stronicy, w łamie trzecim, wiersz 43 od dołu zamiast 25 lutego, czytaj 23 lutego.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Msza żałobna za duszę zabitych na dniu 25 i 27 lutego w Warszawie, odbędzie się w Poznaniu w czwartek o godzinie 9 z rana w kościele Farnym. [565]

Teatr miejski w Poznaniu. [562]
Wtorek, 5 marca. Na wyłączny dochód panny Karoliny: „Wie man Häuser baut“, komedia w 4 aktach Karoliny Birch.
W czwartek pierwsze wystąpienie.
piątek: „Die lustigen Weiber von Windsor.“

Józef Keller.
Sprzedaż konieczna. [557]
Król. sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych. Wieruchomość do kupca Louis Elkeles, pod num. 330 na Starém mieście w Poznaniu (na Żydowskiéj ulicy pod num. 10), oszacowana na 7553 tal. 16 sgr.

6 fn. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 9 października 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy, mając pretensją realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jakoto:
1) spadkobiercy Fryderyka Wilhelma Siebrandt, radcy intendatury w Warmbrunn,
2) spadkobiercy Ludwika Daehne, radcy miejskiego i aptekarza w Poznaniu zapowijają się niniejszém publicznie.

Obwieszczenie.

Łąka kamelaryjna, Bocianka zwana, wraz z pastwiskami wydzieloną zostanie w dwóch częściach z prawej i lewej strony drogi prowadzącej do Dębiny, w drodze publicznej licytacji na trzy lata, począwszy od dnia 1 kwietnia 1861 r. najwięcej ofiarującemu. Tym końcem wyznacziliśmy termin na

dzień 20 marca r. b. przed południem o godzinie 11 przed panem Plichtą, sekretarzem miasta na ratuszu, na który wzywamy chęć dzierżawienia mających z tém nadmienieniem, że każdy z licytujących złożyć winien kaucyą w ilości 50 tal.

Warunki przejrane być mogą w naszej registraturze.

Poznań, dnia 22 lutego 1861.

Magistrat. [556]

Handel Augusta Kluga

przy ulicy Wrocławskiej nr. 3, poleca skład swój angielskich siodeł, uzd trzeli, martegałów, czabaków piśniowych i sukiennych, der na konie, angielskich i stajskich biczów, biczyków do jazdy konnej i polowania, munsztuków i ostróg wszelkiego gatunku, tak z stali jak i nowego srebra, oraz kufrow małych i podróżnych, torb do pieniędzy, i wszelkich do podróży potrzebnych przedmiotów w najobfitszym doborze i po jak najtańszych cenach. [559]

Dom. Kurów pod Skalmierzycami ma na sprzedar nasienie buraków olbrzymich (Pohla) centnar po 25 talarów, funt zaś po 8 srebrnych groszy. [412]

Dominium Piotrowo pod Poznaniem ma od św. Wojciecha b. r. gościniec i mleko od 30 krów do wydzierżawienia. Chęć dzierżawienia mający, opatrzeni w kaucyą, zgłosić się muszą w miejscu. [515]

Kompletne NARZĘDZIA INTROLIGATORSKIE wraz z 3 stołami warsztatowymi są tanio do nabycia u Lud. Jana Meyera, ulica Nowa nr. 2. [524]

Półszorki fornalskie i robocze z prawdziwie kręconej skóry, dobrze i mocno zrobione poleca w największym doborze fabryka siodlarska i powroźnicza Juliusza Schedinga Kantor sprzedaży na Chwaliszewie przy moście. [563]

Koronki kościelne

w znacznym doborze nowych wzorów

poleca

M. J. Kamiński,

Skład płócien i bielizny w Bazarze.

[566]

MUSÉE DE MODES POUR MESSIEURS.

Zbliża się wiosna!

i ażeby tę wczesnie bogatym wyborem **eleganckich, stósonych i gustownych materyj** móż godnie powitać, rychlej w tym roku przedsięwziętem podróż w interesie mego handlu, a wróciwszy z niej, jestem już teraz w stanie szanownym odbiorcom moim co najnowszego przekładać.

M. GRAUPÉ, marchand tailleur,

plac Wilhelmowski ner 16.

[526]

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 marca.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Potworowski z Goli, Steffens z Kalisza, kupy Crevitz z Berlina, Lambrecht z Szczecina, Amende z Hanoweru.

Myliusa Hotel Dreźnieński: Wł. dóbr Martini z Lukowa, Ostrowski z Guttowa, leśniczy Waldow z Frankfurtu n. O., fizyk pow. dr. Rehfeld z Grodziska, aktor Meinhold z Wrocławia, pani Kessler i kupy Brockhausen z Berlina, Wolff z Naumburga, Fischer z Lipska, Lindecke i Schumann z Magdeburga, Person z Kasel, Poppler i Gronau z Wrocławia, Tuch z Magdeburga, Michel z Frankfurtu n. M.

Buscha Hotel Rzymski: Kupiec Feist z Mannheimu, Schubert z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Pomorski z Grabianowa, pani Wajnowska z Kurowa, Mieczkowska z Ostrowa, dierz. Thieme z Placzek, Demel z Młodaska, prob. Pawlicki z Czerwonjwsi, kupy br. Kurtzig z Zielonogóry.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Hubert z Gorowka, Rohrmann z Chrząstowa, Luther z Łopuchowa, dierz. Harmel z Leśniewa, zarz. dóbr Brzozowski z Zielic, naddzierz. Jockisch z Czerlejna, poczm. Kunau z Wrześni.

Gehmlga Hotel Francuski: Wł. dóbr Zabłocki z Xiążna, Wolański z Barda, Wałigórski z Rostworowa, Karczewski i kap. Polaski z Lubrza, kupy Matthias z Wrocławia, Kleiner z Zgorzelic, Friedmann z Berlina, aktorka pani Frantz z Goty.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Kadow i Bukowski z Ruchocinka, Kompf z Krzesin, Kotarski z Kamienica, Sypniewski z Piotrowa, rendant Dymiński z Sobaszczewa, insp. Burghard z Polskiejwsi, obywatel Sawiński z Mur. Gośliny, ksiądz Friedrich z Giralowic.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 marca.

Zyto: wyższe ceny, wyp. 50 węcpli, na marz. 42 1/2, na wiosenną odstawę 42 1/3, maj-czer. 43 1/2 - 1/2, czer-lip. 43 3/4 tal. pl. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, wyp. 24,000 kwart, z beczką na marz. 19 1/4, kwiec. 20, maj 20 1/2 - 1/2, czerw. 20 1/2 tal. pl.

Berlin, 2 marca.

Pazienica: w miejscu 25 szefli 70-82 tal. wedle jakości. Zyto: ceny spadają wciąż wyp. 4000 centn., w miejscu 2000 funtów 46-47 1/2, na marzec i marz-kw. 44 1/2-45 1/4 - 1/8, na wiosenną odstawę 45 - 1/2 - 3/4, maj-czerw. 45 1/2-46, czer-lip. 46 1/2 - 1/2 - 3/4 tal. pl. **Okowita:** wielki 25 szefli 42-48 tal. Owies: słabo się trzymał w cenie przy miernym obrocie, w miejscu 1200 funtów 24-27 pl., na marz. i marz-kw. 25 żąd., na wiosenną odstawę 25-1/2, maj-czer. 25 1/4, czer-lip. 25 1/2 - 1/2 tal. pl. **Oljaj rzepiowy:** w miejscu 100 funtów bez beczi 11 1/2 - 1/4, na marz., marz-kwec. i kwiec-maj 11 1/2, maj-czer. 11 1/2 pl., 11 1/2 żąd., wrześ-paźd. 11 1/2 - 1/2 tal. pl. **Oljaj lniany:** w miejscu angielski 10 1/2, tutejszy 11 1/2, na kw-maj 10 1/2 tal. pl. **Okowita:** nieco niższe ceny, wypow. 10,000 kwart, w miejscu 8000% Trall. bez beczi 20 1/2 - 1/2, z beczką na marz. i marz-kw. 20 1/2 - 1/2, kwiec-maj 20 1/2 - 1/2 - 1/2, maj-czer. 20 1/2 - 1/2, czer-lip. 21 - 1/2, lipiec-sier. 21 1/2 - 1/2 tal. pl.

Wrocław, 2 marca.

Na targu: piękna sred. poled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała 90-94 86 75-82 26lita 90-92 85 74-82 Zyto 60-62 59 55-57 Jęczmień 52-56 49 40-44 Owies 32-34 30 28-29 Groch 62-66 60 56-58

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, wyp. 1000 cent., na marz. i marz-kw. 46 3/4-47, kw-maj 47 - 1/2, maj-czer. 47 1/2-48 pl., czerw-lip. 49 tal. żąd. **Oljaj rzepiowy:** w miejscu na marzec, marz-kw. i kw-maj 11 1/2, maj-czer. i wrz-paźd. 11 1/2 tal. żąd. **Okowita:** nieco niższe ceny, wyp. 9000 kwrt, w miejscu 20 1/2, na marzec i marz-kwec. 20 1/2 pl., kwiec-maj 20 1/2, maj-czer. 20 1/2 tal. żąd.

Gdańsk, 2 marca.

Powietrze w tym tygodniu było dość łagodne i mgliste. Mieliśmy częste deszcze przy wietrze południowym i południowo zachodnim. W pozycy targów angielskich od przeszłego tygodnia żadna nie zasłała zmiana. Transakcje nie

Pani Elżbieta Kosler,

król. uprzywilejowana operatorka nagniotków poważa się niniejszemu zawiadomić uniesienie szanownych panów i damy miasta Poznania i okolicy, że w przejeździe swoim dnia 3, 4 i 5 w Myliusa hotelu Dreźnieńskim bawić będzie i rozmówić się z nią można tamże od 9 godziny z rana do 5 wieczorem.

Polecam się szczególnie do gruntownego i szybkiego wygubienia bez bólu nagniotków, odcisków, narostków, twardzizn i innych cierpien nóg.

Korzystne świadectwa sławnych lekarzy są gwarancją mojej zgrabności.

Elżbieta Kosler z Berlina.

[567]

W owczarni zarodowej w Rokossowie pod Punicem i Krobią są do nabycia dwaletnie barany z cienką i nabita wełną w bardzo umiarkowanej cenie. Owczarnia jest wolna od wszelkich chorób.

Dom. Rokossowo.

[555]

Dominium Krzyżanowo pod Śremem, ma na sprzedaż 500 szefli pięknego, zdatnego do siewu owsa i 150 szefli wiki.

[554]

Pięknych drzewek brzoskwiń i moreli (aprykoz), jako i innych drzew owocowych nabyć można

w Chociszewicach pod Krobią.

Waszyński ogrodnik.

[558]

Młockarnie własnej i zupełnie nowej konstrukcyi z bojowiskiem z kutego żelaza 160 tal., z przyrządem do wytarcia nasienia koniczyny 170 tal., młockarnie czterokonne 200 tal.

Pan Cegielski z Wódek pod Wrześnią i pan Grabski z Rusiborza pod Środą, kupili niedawno odemnie młockarnie i chętnie udziela objaśnień na zapytania co do użyteczności i lekkiego chodu tych machin

H. Szczepański,

fabrykant machin w Wielkich Gutowach pod Wrześnią.

[505]

Prawdziwa amerykańska Kukurydza koński zęb, Koniczynę białą i czerwoną, francuz. Lucerne, nasienie różnych traw, buraków, marchwi i wszelkich okopowin pastewnych polecamy przyrzekając rzetelne ceny i prosimy o wczesne zamówienia. Pleszew w lutym 1861. [411] **F. Putiatycki i Spółka.**

Świeżą nadsyłkę syropu **Flon, Pâte Pectorale, Tapioca de Groult** odebrał i poleca **A. Remus.** [561]

(Vin toni-nutritif.) [578] **W i n o** wzmacniające pożywe **Bugeaud**, składające się z Chin i Kakao, a probowane przez wydział medyczny akademii w Nowym Jorku, okazało się przez wielorakie doświadczenie bardzo skutecznem, tak u dzieci jak i dorosłych cierpiących na brak apetytu do jedzenia, na płucie krwią z płuc, na wycieńczenie ogólne sił ciała, na cierpienia skrofuliczne i skorbucyczne. **A. Remus.**

Na pogrzebie w Brzostkowie pod Żerkowem, zamieniono mnie moje futro na inne. Ktoby takowe posiadał proszę się zgłosić do Łaszczyna pod Rawiczem. Poznań, dnia 4 marca 1861. [553] **L. Szaniecki.**

Z **Dominium Osiek** odbiera od dziś co poniedziałek nadzwyczaj **świeże masło stołowe** w funtowych osekach **Izydor Busch,** plac Sapieżyński. [564]

Świeżą nadsyłkę prawdziwego plastru **hamburgskiego (Lohman's Univer-Pflaster)** i papieru chemicznego, (papier chemicque) na reumatyzmy i odciski nader skuteczne odebrał i poleca **A. Remus** ulica Szkólna 11. [560]

Papier	%	żąd.	placono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 1/2	
— rząd.	4 1/2	101 1/2	
— 1859.	4	106	
— 1856.	5	101 1/2	
— 1858.	4	97	
— prem. 1855.	3 1/2	117 1/2	
Obliżi długu skarbu.	3 1/2	87 1/2	
— Marchii.	3 1/2	85 1/2	
Listy zast. March.	3 1/2	92	
— Prus Wsch.	3 1/2	84	
— Pomor.	3 1/2	93 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	101 1/2	
— (nowe)	4	89 1/2	
— Szląskie	3 1/2	89 1/2	
— gwar. B.	3 1/2	84	
— Prus Zach.	3 1/2	84	
— rent. March.	4	96 1/2	
— Pomor.	4	97	
— W. Ks. Pozn.	4	92 1/2	
— Pr. Wsch. i Zch.	4	95 1/2	
— Nadreńskie.	4	95 1/2	
— Szląskie.	4	96 1/2	
— Szląskie.	4	95 1/2	
Papier zagraniczne.			
— Austr. metal.	5	43 1/2	
— Pożycz. narod.	5	51 1/2	
— Obliżi 250 fl.	4	56	
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	88 1/2	
— 6 pożycz. Stiegl.	5	99	

	%	żąd.	placono.
Rosy. pożycz. angiel.	5	102 1/2	
Polsk. obliżi skarbu.	4	81	
— Cert. A. 300 zł.	5	93 1/2	
— B. 200 zł.	4	28	
— Lis. z. n. w R. S.	4	85 1/2	
— Ob. cztk. 500 zł.	4	94	
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	113 3/4	
Lujdory.	—	109 1/2	
Złota funt. cel.	—	458 1/2	
Srebra dito.	—	29 21	
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	
Niem. bankn.	—	99 1/2	
— plat. w Lipsku	—	99 1/2	
Anstr. bankn.	—	68 1/2	
Polskie bil. bank.	—	86 1/2	
Disk. bank. od wexli.	—	4 1/2	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	112 1/2	
Berlin-Hamb.	4	110 1/2	
Berlin-Pocz. Magd.	4	138 1/2	
Berlin-Szczeciu.	4	109	
Wrocław-Freib.	4	94	
— najnow.	4	96 1/2	
Brzeg-Niskie.	4	52 1/2	
Koźło-Bogumin.	4	37 1/2	
— pierwot.	4 1/2	—	
Dolno-Szl. March.	4	—	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	95	
— pierwot.	5	—	
Półn. Fryd.-Wilh.	4	44 3/4	
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	124 1/2	
— Lit. B.	3 1/2	111	
Opol-Tarnowic.	4	35	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	83 1/2	

	%	żąd.	placono.
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	115	
Berl. Tow. hand.	4	80 1/2	
Gdański bank prw.	4	87 1/2	
Dysk. Udział kom.	4	84	
Gota. bank. prw.	4	70	
Hanow. dito.	4	91	
Królew. dito.	4	88 1/2	
Lipsk. Stow. kred.	4	61 1/2	
Magd. bank prw.	4	78 1/2	
Pomor. bank. rycer.	4	72	
Pozn. bank prw.	4	82	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	128 1/2	
Szląsk. Stow. bank.	4	79 1/2	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	65 1/2	
Minerwy Szląskiej.	5	20 1/2	
Concordia.	4	102 1/2	
Magd. assek. ogn.	4	405	
Obliżacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl. Anhalt.	4	97 1/2	
Berl. Hamb.	4 1/2	100 1/2	
— II. Em.	4 1/2	103 1/2	
Berl. Pocz.-Mag. A.	4	102 1/2	
— Lit. C.	4 1/2	94 1/2	
— Lit. D.	4 1/2	100 1/2	
Berl. Szczeciu.	4 1/2	99 1/2	
— II. Em.	4 1/2	87 1/2	
Koźło-Bogumin.	4 1/2	85 1/2	
Dolno-Szl. March.	4	94 1/2	
— konwen.	4	93 1/2	
— III. ser.	4	89 1/2	
— IV. ser.	5	103 1/2	

	%	żąd.	placono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100 1/2	
Górno-Szl. Lit. A.	4	80 1/2	
— Lit. B.	3 1/2	80 1/2	
— Lit. D.	4	88	
— Lit. E.	3 1/2	77	
— Lit. F.	4 1/2	94 1/2	
Starog.-Pozn.	4	86 3/4	
— II. Em.	4 1/2	94 1/2	
Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 2 marca.			
Papier i pieniądże.			
Dukaty.	—	—	93 3/4
Frydrychsdory.	—	—	109 1/2
Lujdory.	—	—	86 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	86 1/2
Austr. banknoty.	—	—	68 1/2
Nowa Waluta Austr.	—	—	68 1/2
Wrocław. obl. miejskie	4	—	101 1/2
Poznań. List. Zast.	4	—	101 1/2
— nowe.	3 1/2	—	93 3/4
— obl. pr. pierw.	4	—	89 3/4
— Listy Rent.	4	—	92 3/4
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	—	89 1/2
— nowe Lit. A.	4	—	98 1/2
— nowe Lit. B.	4	—	99
— Lit. C.	3 1/2	—	95 1/2
— Listy Rent.	4	—	100 3/4
— Oblig. prow.	4 1/2	—	85 3/4
— Polakie Listy Zast.	4	—	85 3/4
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarbu.	4	—	—
— obl. czastk. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	51 1/2
Minerwy akcyje.	5	—	—
Szląski bank.	4	—	79 1/2
— tow. assek. ogn.	4	—	—